

WIEŚ ŚLĄSKA

Poradnik dla gospodarzy i gospodyń wiejskich

O osadach, tworzących dziś Wielkie Katowice

(Według książki „Materiały do dziejów Wielkich Katowic.”)

(Dokończenie.)

3. OSADY CHAŁUPNICZE.

Hałda Załęska i Katowiska. Z początkiem XVIII wieku zaczyna się tworzyć osadnictwo chałupnicze na południe od Załęża i Katowic, na brzegu lasu, na terenie zwanym *Hałda*. Nie da się stwierdzić, czy miejsce to otrzymało nazwę taką od składania, wzgl. usypywania tu żużli z kuźnic w Katowicach czy Załężu, możliwe, że „hałda” tu ma znaczenie pierwotne: „miejsce, gdzie grzebią rudę”, gdyż istotnie aż do początków XIX wieku w tym miejscu wydobywano rudę.

Pierwsza wzmianka znajduje się w księgach metrykalnych boguckich z roku 1714: „Maryna Banaska de Hałda”. W roku 1744: „Hałda Załęska”. W tym samym roku już odróżnia się także Hałdę Katowską: *Hołda Katowiska*. Pisownia jest zmienna: 1746: *Hauda* i *Hauida* (!), w r. 1748: *Choldy*; w 1781: z *Choldy Załęskiej*.

Karbowa. Osada przysiółkowa na terenie Kuźnicy Boguckiej, Karbowa, bierze swój początek od folwarku na południe od Katowic, który powstał równocześnie ze wsią Katowice, t. j. pod koniec XVI wieku. Już w czasie pierwszej źródłowej wzmianki tej osady w roku 1607 nazywa się ona *Karbowice*; jest równocześnie wzmianka o *Karbowiczanych*, więc musiało tu już wówczas istnieć więcej gospodarstw. Nie jest jednak wykluczone, że przez *Karbowice* i *Karbowiczanych* rozumiano w roku 1607 Katowice i Katowiczanych; nie przez jaką omyłkę w piśmie, ale po prostu stąd, że przy nowych osadach w początku nieraz nazwa wahała się między kilku dawniej-

szymi określeniami terenowymi, nim się ostatecznie ustaliła. Uderza brak dalszego wzmiankowania *Karbowic*, którą to nazwę spotyka się następnie dopiero w XVIII w. jako *Karbowia*, nazwa folwarku na poł. wschód od Katowic, jednak jeszcze w granicach gminy Katowice położonego. W XVIII wieku znajdują się m. in. takie wzmianki źródłowe o tej osadzie: 1718: *de Zawodzie alias Karbowia*. 1739: *Verona Dworzanka s Karbowy*. 1740: *Karbowia*.

Kosztuka. Dzisiejszy przysiółek Kosztuka leży na terenie dawnych trzech gmin Katowic, Bogucic i Dębu. Także tu osadnictwo zaczyna się z początkiem XVIII wieku, podczas gdy pod koniec XVII w. istniało tu również tylko osiedle jednodworcze, młyn, którego właściciel *Koczolem* był zwany. W roku 1666 spotykamy wzmiankę o nazwisku młynarki: *Hedwigis Koszotka*. Przepuszczalnie wspomniana w roku 1667 „Regina Koszocianka de molendino ferricudiniae Bogucensi” jest jej córką. Pełna nazwa przysiółkowa występuje dopiero po raz pierwszy w roku 1739: *Koszotka*. W roku 1743 występuje ze zmianą w wokalizmie nazwy *Koszytka*. Odtąd występują formy: *Koszotka* i *Koszutka*. Nazwa przysiółka wzięta tu więc jest od przezwiska osadnika z XVII w.

Muchowiec. Przysiółek Muchowiec rozwijał się z pierwotnie jednodworczego osiedla chałupniczego, jak już sam typ nazwy świadczy. W roku 1698 wspomniana jest na południe od Karbowej chałupa niejakiemu Muchy, którą to chałupę i rolę *Muchowską* rezerwuje sobie przy sprzedaży dóbr boguckich Jan Krzysztof Mieroszowski. Osiedle

to nigdy nie przekraczało rozmia-
rów kilku zabudowań czy chat.
Nie wymieniają też źródła tego
miejsca jako osobnego osiedla,
gdyż zaliczane bywało do Karbo-
wej. Dopiero od połowy XIX wie-
ku znachodzą się wzmianki o *Mu-
chowcu*.

Obroki (Luczka). Przysiółek
Obroki, zawsze nieznaczny, utwo-
rzył się w oparciu o istniejący tu
młyn wodny, zwany dawniej:
Luczka. Pierwszą wiadomość o tym
młynie mamy z roku 1670: „*Eva
Luckowa ex molendino villae Dąb
alias z Luckowego młyna*“. W ro-
ku 1672 zapisano również w metry-
ce kościoła boguckiego: „*Mathaeus
Lucka ex molendino villae Dąb*“.
Nazwa *Luczka* figuruje także na
mapie księstwa raciborskiego i ba-
ronatu pszczyńskiego Wielanda z
roku 1736. W XVIII wieku po-
wstał tu w pobliżu folwark, zwa-
ny *Obroki*.

Wełnowiec. Jakkolwiek przysio-
łek Wełnowiec położony jest już
właściwie poza obrębem Wielkich
Katowic, jednak ze względu na o-
koliczność, że należał do parafii
boguckiej i że przylega bezpośrednio
do terenu Katowic, należy go
uwzględnić w związku z przysioł-
kami. I ten przysiółek rozwinął
się z osiedla pierwotnie jednodwor-
czego, mianowicie w oparciu o
młyn wodny, położony w górnym
biegu strugi, przepływającej na-
stępnie przez Koszutkę i wpadają-
cej do Rawy. Po raz pierwszy na-
zwę spotykamy w przewisku mły-
narza z roku 1689, który nazywał
się *Wełna*. Zapisek z tego roku w
najstarszej metryce kościoła bo-
guckiego brzmi: „*Blasius Wełna,
molitor de Kosoc*“ (= Koszutka).
Dopiero w roku 1739 jawia się

pełna dzisiejsza forma: *Wełno-
wiec* (w ówczesnej pisowni: *Weł-
nowiecz*). Odtąd już nazwa ta czę-
ściej się powtarza. Nazwa więc
tego przysiółka, podobnie jak Ko-
szutki, jest wzięta od pierwszego
osadnika z XVII wieku.

Zawodzie. Nazwą Zawodzie, ści-
śle terenową, ludność wsi Bogucice
oznaczała teren, położony po
drugim (prawym) brzegu rzeki
Rawy, w stronę Karbowej. Z po-
czątku spotykamy tu określenie *za
wodą* i tak w najstarszych zapis-
kach z roku 1697: Martin Konik et
Catharina Halamodka ex *Bogucice
za wodą*“, oraz w inwentarzu wsi
Bogucice z roku 1738. Wnet jednak
już zjawia się nazwa *Zawodzie*. W
roku 1700: „*Martin Halamoda et
Agnes Kanina uterque ex villa Bo-
gucice z Zawodzia*“. W roku 1703:
de Zawodzie. Wzmianka z roku
1713: „*Maryna Kanina de Zawo-
dzie alias Karbowa*“. Rozwój tego
przysiółka przypada dopiero na
wiek XIX i stoi w związku z u-
przemysłowieniem Katowic.

Kamionka. Na terenie wzdłuż
drogi do Mikołowa, na zachód od
wzgórza *Kamionka* Katowiska
(= wzgórze dzisiejszego parku
miejskiego im. Kościuszki), po-
wstała kolonia robotnicza około
roku 1850, składająca się z 8 dom-
ków robotniczych. Kolonia ta na
mapach urzędu katastralnego z
roku 1862 nazwana jest *Ko^l nie
Kamionka*, a teren stąd aż pod
wzgórze: *Pod Kamionką*.

*) „*Materiały do dziejów Wielkich
Katowic*“ (1299—1799) zebrał i o-
pracował Ludwik Musiał (Pamiętnik
Instytutu Śląskiego II).

Łąka i pastwisko podstawą dobrobytu

Prowadzenie racjonalnej gospo-
darki hodowlanej wymaga zwraca-
nia większej uwagi na łąkę i pa-
stwisko, jako podstawowe środki
prowadzenia racjonalnej hodowli.
Widać więc w kraju silny ruch do
zagospodarowania zielonych użyt-
ków, prowadzi się na dużą skalę
odwodnienie łąk zabagnionych, za-
gospodarowuje się torfowiska, pro-
wadzi demonstracje łąkowo-pastwi-

skowe. Mamy jednak oprócz tych
łąk, które wymagają całkowicie
zagospodarowania na nowo, cały
szereg łąk wartościowych, na któ-
rych przez umiejętną uprawę i ra-
cjonalne nawożenie można z łat-
wością osiągnąć nie tylko wydatną
zwyżkę zbioru siana, ale również
i poprawę jego jakości, zwiększenie
jego wartości odżywczej. Pozosta-
wiając na razie na uboczu sprawę

uprawy tych łąk, poświęcimy parę słów ich nawożeniu.

Powszechnie znanym jest faktem, że o ile chodzi o nawożenie łąk, to dotychczas było ono bardzo zaniedbywane. Rolnik posiadający mało gnoju, prawie nigdy nie używał go na łąkę lub pastwisko. Za mało również produkujemy kompostu, ażeby można było go w większej ilości używać na łąki. Powszechnie znane niedbałe obchodzenie się z gnojem nie pozwala również na zasilanie łąki większą ilością gnojówki. Z małymi więc wyjątkami, łąk się nie nawozi nawozami gospodarstwa własnego. Pozostaje zatem stosowanie nawozów sztucznych, i te bywają rzeczywiście używane w coraz to większej ilości. Niestety, rolnicy nie zawsze uwzględniają, że roślinność łąkowa, tak samo jak i roślinność naszych pól, potrzebuje nawożenia wszechstronnego, które zapewniłoby roślinom zarówno dostatek potasu, jak również fosforu, a także i azotu. Wprawdzie nawet nawożenie potasowe na naszych wygłodzonych łąkach i pastwiskach podniósłoby czasem wydatnie zbiory, jednakże tylko na krótki czas, gdyż w braku innych składników pokarmowych — plony obniżyć się będą w dalszym ciągu.

Umiejętne nawożenie łąki i pastwiska bywa tylko wtedy, gdy jednocześnie dostarczamy roślinności wszystkich składników pokarmowych, a więc jeżeli oprócz potasu, dostarczonego w jesieni lub w okresie zimowym, damy jeszcze na łąkę i pastwisko odpowiednią ilość nawozów azotowych i fosforowych.

Na łąkach o uregulowanej wilgotności, położonych na glebach gliniasto-piaszczystych, zawierających pewną ilość próchnicy, należałoby więc dawać wczesną wiosną na hektar około 100 kg azotniaku 21% i 150—200 kg supertomasyny 30%. Nawozy te mieszamy razem i wysiewamy, o ile nie ma śniegu, jeszcze na zmarzniętą łąkę. Po rozsiaaniu nawozów, jak tylko łąka na tyle odtaje, że można wjechać bronami (spód może być nawet zmarznięty), łąkę bronujemy. W ten sposób mieszamy nawozy z glebą, a jednocześnie uwalniamy łąkę od mchu i chwastów. W podobny sposób zasilamy również i pastwiska, z tym jednak, że tutaj należałoby podnieść dawkę azotniaku do 150 kg.

Po pierwszym pokosie lub po każdym przepaszaniu pastwiska dajemy dalszy zasilek azotem, lecz tym razem w postaci saletrzaku lub saletry wapniowej. Tak zasilona łąka już w pierwszym roku da większy pokos, ale nie tylko, że większy, lecz i pożywniejszy, gdyż zmieni się zupełnie skład roślinności łąkowej. Zginą trawy kwaśne, zginie część chwastów, rozwiną się natomiast trawy szlachetne o wysokiej wartości odżywczej. Stałe zaś stosowanie nawożenia azotowego wydatnie przyspieszy okres sianokosów, a w poszczególnych wypadkach powiększy ilość sianokosów na łąkach dwukośnych do trzykrotnego zbioru. Wtedy łąka czy pastwisko stanie się rzeczywiście dobrodziejstwem gospodarstwa i podstawą jego poczynañ hodowlanych.

W. G.

Jarmarki w wojew. śląskim

w kwietniu 1937 r.

Czechowice: 3 jarmark kramny. *Cieszyn*: 5 i 19 targi na konie i bydło oraz co sobotę targ na trzodę chlewną. — *Istebna*: 1 jarmark kramny oraz targ na wszystkie zwierzęta domowe. — *Kończyce Małe*: 9 targ na konie i bydło, trzodę chlewną, owce i kozy. — *Skoczów*: 12 i 26 targ na bydło i konie oraz co czwartek targ na trzodę chlewną. — *Ustroń*: 7 jarmark kramny. — *Wisła*: 28 jarmark kramny oraz targ na konie, bydło, trzodę chlewną, owce i ko-

zy. — *Nowa Wieś*: 27 jarmark kramny. — *Lubliniec*: 6 targ na konie i bydło. — *Bieruń Stary*: 5 jarmark kramny oraz targ na konie i bydło. — *Mikołów*: 14 i 28 targ na konie, bydło i kozy oraz 15 jarmark kramny. — *Pszczyna*: 7 targ na konie i bydło oraz 8 jarmark kramny. — *Rybnik*: 6 targ na konie i bydło. — *Wodzisław*: 20 targ na konie i bydło. — *Tarnowskie Góry*: 7 targ na konie i bydło.

Poradnik lekarski

Niebezpieczeństwo gruźlicy przez mleko.

Wiadomem jest powszechnie, że przy spożywaniu mleka przez dzieci i osoby dorosłe — szczególnie przez osoby słabe i cierpiące — zaleca się zawsze używać mleko przygotowane, ponieważ jest ono już nieszkodliwym przez zabicie laseczników gruźlicznych (zarazków), które często mogą się znajdować w mleku niepewnym. Wszak bardzo wiele mamy w naszych oborach chorych na gruźlicę i straszna ta choroba przez mleko łatwo udzielać się może i ludziom.

Otóż chodzi o to, że *jednorazowe zagotowanie mleka nie wystarcza do jego unieszkodliwienia i wcale nie zabija znajdujących się w nim zarazków gruźliczych*. Jest to okoliczność niesłychanie ważna, lecz szkoda wielka, że nie wszyscy o tym wiedzą. Ażeby mleko zupełnie unieszkodliwić, ażeby otrzymać pewność i gwarancję, że dajemy naszym dzieciom mleko zupełnie zdrowe, potrzeba je *gotować koniecznie trzy razy*, gdyż dopiero wtedy znajdujące się w nim laseczniki gruźliczne zostaną zabite i tylko wtedy człowiek nie ulegnie zakażeniu.

Wszyscy powinniśmy mieć na uwadze i jedni drugich powinni o tym pouczać.

Każdy, który sądzi, że przez zwykłe jednorazowe zagotowanie mleka uchroni od niebezpieczeństwa siebie i swoje dziecko — jest w wielkim błędzie.

Spożywając mleko jednorazowo przygotowane, niemal każdy jest przekonany, że czyni jak należy i że w ten sposób zabezpiecza się od gruźlicy.

Lecz, niestety, jest inaczej!

Ileż to dzieci i dorosłych w ten sposób naraża swoje zdrowie! Stwierdzamy przecież stale wzrastające cyfry ofiar tej choroby.

Nie zapominajmy więc o tym, że jednorazowe zagotowanie mleka jest niedostateczne i że takie mleko jest tak samo dla zdrowia ludzkiego szkodliwe jak i mleko zupełnie surowe.

Bez obawy i bez żadnego ryzyka można spożywać tylko takie mleko, które zostało zagotowane trzykrotnie.

Baczność więc, ponieważ przez niepewne i szkodliwe mleko grozi nam wielkie niebezpieczeństwo.

Pytania i odpowiedzi

Zjadanie pierza przez kury.

Pytanie. Jak zaradzić, aby kury nie zjadały pierza? **Czytelnik.**

Odpowiedź. Zjadanie pierza przez kury jest dowodem, że czegoś brakuje im w pokarmach. Zdarza się to, zwłaszcza w czasie pierzenia się kur. Wówczas organizm kury potrzebuje większych ilości niż zwykle siarki, której najwięcej znajduje się w piórach. Dobrze jest dodawać do karmy miękkiej kwiatu siarkowego w małych ilościach, oraz przysposobić miejsce do wybiegu dla kur, aby miały się gdzie ruszać, gdyż nałóg zjadania pierza jest również wywołany

brakiem ruchu u drobiu trzymanego w ciasnocie.

Zacienienie jałówki.

Pytanie. Dlaczego jałówka pomimo dobrego wychowu nie latuje się. Proszę o podanie najlepszych środków leczniczych. **Czytelnik.**

Odpowiedź. Celem wywołania popędu płciowego u jałówki należy wezwać lekarza weterynarii praktyka, który po zbadaniu narządu rozrodczego jałówki i wykonaniu odpowiedniego zabiegu spowoduje zacienienie się jałówki.

**Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód.
Pomyślcie o tem i złóżcie o f i a r ę
na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.**